

Paweł Pielka*
Papieski Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie

PROGRAM PRAKTYCZNEGO EKUMENIZMU WEDŁUG CHRÉTIENS DÉSUMIS YVES’A CONGARA

Autor artykułu analizuje dzieło Yves’a Congara *Chrétiens désunis. Principes d’un „œcuménisme” catholique* (Paris 1937). Wyróżnia w nim dwa wątki, stanowisko braci rozłączonych oraz Kościoła katolickiego w zakresie ekumenizmu, oraz cztery wymiary praktycznego ekumenizmu, które dla Kościoła proponuje francuski dominikanin: uznanie pierwszeństwa działania Boga, wyjście poza uprzedzenia wobec braci, powrót do źródeł, odnowienie dialogu doktrynalnego.

W środowisku ekumenicznej Rady Kościołów Yves Congar został nazwany „ojcem ekumenizmu katolickiego”¹. Niniejszy artykuł ma za zadanie przedstawić nowatorskie ujęcie ekumenizmu, jakie ten francuski dominikanin wypracował w ramach nauki katolickiej, oraz zwrócić uwagę, jak niemałą rolę pełni w tym zagadnieniu aspekt praktyczny. Congar zajął się problematyką jedności chrześcijań już w swoim pierwszym większym dziele, które nosi tytuł *Chrétiens désunis. Principes d’un „œcuménisme” catholique*².

* Ks. dr Paweł Pielka – adiunkt Katedry Eklezjologii Wydziału Teologicznego UPJPII; e-mail: p.viator@op.pl; ORCID: 0000-0001-6124-754X.

¹ Tym tytułem Congar określony został m.in. przez byłego sekretarza Światowej Rady Kościołów W. Visser’t Hoofta. Por. L. Górka, *Ekumenizm w Kościele rzymskokatolickim*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1996, s. 27; A.A. Napiórkowski: *Zagadnienia ekumeniczne. Skrypt dla studentów teologii*, Kraków 1999, s. 335.

² Korzystamy z francuskiej wersji dzieła, opublikowanej w 1961 r., która jest identyczna z pierwotną, opublikowaną w 1937 r. Cytowane fragmenty są w tłumaczeniu autora artykułu, gdyż nie istnieje polski przekład tej książki.

Zanim jednak teolog dominikański opisał swoje przekonania, zapoznał się z rozwijaną we wspólnotach chrześcijan rozłączonych³ teologią ekumenizmu. Początki jej tworzenia wiążą się ze środowiskiem protestantów i z tak zwanym *ruchem ekumenicznym*. Congar kontaktował się z przedstawicielami tego ruchu, aby wypracować i dostarczyć katolikom pierwszych doktrynalnych podstaw dla ich dojrzewającej potrzeby wejścia w dialog z braćmi rozłączonymi. Podkreślając swe oddanie Kościołowi, Congar sytuował swoją myśl w przestrzeni, którą Magisterium przeznacza dla wolnych teologicznych dociekań. W jednym z listów dominikanin stwierdza: „nie chcę za żadną cenę ani w żaden sposób pracować poza tą bazą”⁴.

Zwraca uwagę wielki szacunek, z jakim Congar odnosi się do stanowiska Magisterium. „Rola hierarchii – i wcale tu nie pობłdziła – jest strzeżenie nienaruszonym depozytu i świadczenie o nieziennej prawdzie”⁵. Francuski teolog ocenia wysoko poziom dokumentów oficjalnych Kościoła poświęconych omawianemu zagadnieniu. Stwierdza wprost, że „nie ma już nic do definiowania, bo doktryna Kościoła na temat jedności i podziału bardzo jasna od zawsze co do swej istoty, była za naszych czasów sformułowana w sposób bardzo precyzyjny w licznych dokumentach oficjalnych”⁶.

Teksty publikowane przez Magisterium, określając doktrynę Kościoła, „ustalają idealny kres, ku któremu trzeba zmierzać, nie dając prawie wcale wskazówek na temat konkretnego punktu wyjścia ani możliwości podążania ku temu kresowi”⁷. W ten sposób powstaje szeroki obszar dla rozważań teologicznych i weryfikowania możliwości interpretacyjnych. Congar podkreśla, że jest świadomy różnicy kompetencji między Magisterium Kościoła i wypowiedziami z obszaru poszukiwań teologicznych. „Rola teologów – a ci często tu błędzili – jest wypracowanie pojęć chrześcijańskiej rzeczywistości ujętej w samych warunkach jej wcielenia”⁸.

³ Warto podkreślić, że francuski język nie oddaje niuansów znaczeniowych pomiędzy polskim „rozłączeni” i „odłączeni”, jednak treść wywodów Y. Congara sugeruje właśnie takie rozumienie semantyczne słowa *désunis*. Jest to przymiotnik nawiązujący do pozbawienia jedności wśród wyznań chrześcijańskich, jednak nie tak radykalny jak *divisés* – „podzieleni”. Ponadto ukazuje chrześcijan rozłączonych, co jest opisem faktu, pozostawia zaś niejako na stronie sytuację teologiczną.

⁴ E. Fouilloux, *Les catholiques et l'unité chrétienne du XIX^e au XX^e siècle. Itinéraires européens d'expression française*, Paris 1982, s. 257.

⁵ Y. Congar, *Chrétiens désunis. Principes d'un „œcuménisme” catholique*, Paris 1961, s. XIV: „Le rôle de hiérarchie – et elle n'y a point failli – est de garder intact le dépôt et de témoigner de l'immuable vérité”.

⁶ Tamże, s. XIII: „Et certes, en un sens, il n'y a plus rien à définir, car la doctrine de l'Église sur l'unité et la dissidence, très nette au fond depuis toujours, a été, de notre temps, formulée de manière fort précise dans plusieurs documents officiels”.

⁷ Tamże: „ils fixent le terme idéal ou il faut en venir: ils ne donnent guère d'indication ni sur le point de départ concret, ni sur les possibilités du mouvement vers le terme”.

⁸ Tamże, s. XIV: „il est du rôle des théologiens – et ils y ont souvent manqué – d'élaborer la notion de la réalité chrétienne prise dans les conditions mêmes de son incarnation en humanité”.

Zaprezentujemy obecnie stanowisko braci rozłączonych w zakresie ekumenizmu oraz – w dalszej części – postawę ówczesnego Magisterium Kościoła w tym względzie.

ROZUMIENIE EKUMENIZMU U BRACI ROZŁĄCZONYCH

Ekumenizm rozpoczyna się, kiedy przyjmie się, że inni – i nie tylko jednostki, ale ciała eklezjalne jako takie – mają również rację, chociaż mówią coś innego niż my, mają także prawdę, świętość, dary Boga⁹.

Nie ma zatem ekumenizmu, jeśli nie uzna się, że inne wspólnoty chrześcijańskie w jakimś wymiarze również zachowują prawdę, świętość i dary Boga. W tym kontekście Congar przytacza wypowiedź patriarchy Leona Zandera, według którego: „ekumenizm istnieje [...], kiedy wierzy się, że inny jest chrześcijaninem, nie mimo swego wyznania, ale w nim i przez nie”¹⁰.

Stwierdzenia te określają postawę potrzebną każdej ze stron, jeśli włącza się ona w kontakty ekumeniczne. Postawę tę cechuje:

[...] szacunek wobec innych wyznań, [wobec] działania Ducha Świętego w nich (nie tylko w duszach jednostek); poczucie i przyznanie się do historycznych błędów swojego własnego wyznania, jego granic, upadków, pragnienie poznania innych wyznań, darów, które Bóg im uczynił, wejście w przyjaźń z nimi, oczekując pełnej jedności w komunii możliwie efektywnej¹¹.

Od uczestników dialogu oczekiwać należy wzajemnego szacunku, pokory wobec własnej słabości i szczerego pragnienia jedności.

Obok określenia postawy ekumenicznej autor *Chrétiens désunis* opisuje charakterystyczne dla dotychczasowych uczestników dialogu „sposoby uzasadnienia

⁹ Y. Congar, *Chrétiens désunis...*, s. 173: „L'œcuménisme commence quand on admet que les autres – et pas seulement les individus, mais les corps ecclésiastiques comme tels – ont aussi raison, bien qu'ils disent autre chose que nous, qu'ils ont aussi de la vérité, de la sainteté, des dons de Dieu”.

¹⁰ Tamże: „Il y a œcuménisme [...] quand on croit qu'un autre est chrétien, non malgré sa confession, mais en elle et par elle”.

¹¹ Tamże: „le respect des autres confessions, de l'action du Saint – Esprit en elles (et pas seulement dans les âmes des individus); le sentiment et l'aveu des péchés historiques de sa propre confession, de ses limites, de ses défaillances; le desir de connaître les autres confessions, les dons que Dieu leur a faits, d'entrer avec elles en amitié et, en attendant l'unité plénière, dans une communion aussi effective que possible”.

i interpretacji” tej postawy¹². Odpowiadają one trzem grupom uczestników ruchu ekumenicznego, a tym samym trzem reprezentowanym przez te grupy rodzajom teologii ekumenizmu. Każde z wyznań wypracowało w ramach własnej refleksji swoiste rozumienie i interpretację wspomnianej postawy ekumenicznej. Przystępujemy obecnie do przedstawienia zasadniczych rysów tych trzech stanowisk.

Jako pierwsze charakteryzuje francuski teolog stanowisko tej grupy protestantów uczestniczących w ruchu ekumenicznym, która (zgodnie z luterąską inspiracją rozdziału między Kościołem widzialnym i niewidzialnym) uważa, że „żaden Kościół nie jest w nim samym prawdziwym Kościołem i że, co jest prawdziwe, nie jest nim żaden z Kościołów rzeczywiście istniejących, ale po prostu chrystianizm i w końcu Chrystus”¹³. W konsekwencji takiego założenia jedność chrześcijan realnie istnieje już w chwili obecnej. „Wszyscy chrześcijanie są już rzeczywiście jednym”¹⁴. Tym zaś, do czego sprowadzać ma się działalność ekumeniczna, winno być „oczyszczenie, uzewnętrznienie tej jedności, uczynienie jej widzialną”¹⁵.

Krytyka kierowana pod adresem tego stanowiska zarzucała mu „poszukiwanie abstrakcji pod pretekstem spirytualizmu”¹⁶. Jej przedstawiciele, w osobach Karla Bartha i jego uczniów, utrzymywali bowiem, że: „nie może się być w *Una Sancta invisibilis*, jeśli nie jest się w *Una Sancta visibilis*”¹⁷. Obecność zaś w Kościele widzialnym rozumiano przy tym jako bycie w jednym z wyznań Kościoła podzielonego. Gdzie według Bartha należy szukać prawdziwego Kościoła? Otóż jest on tam, „gdzie jest się posłusznym Chrystusowi i gdzie Słowo Boże jest słuchane w wierze”¹⁸. Odnajdujemy go więc po części we wszystkich wyznaniach, nie zaś w jednym, które cieszyłoby się pełnią udzielonych przez Boga darów. Stąd i działalność ekumeniczna polegać ma, zdaniem Bartha, na „postępie w posłuszeństwie Słowu Bożemu, które może i powinno się rozwijać we wszystkich Kościołach odwołujących się do Chrystusa”¹⁹.

Dla anglikanizmu, którego stanowisko różni się od poglądów protestantów w omawianej kwestii,

¹² Tamże, s. 174: „manières de justifier et d’interpréter cette attitude”.

¹³ Tamże: „aucune Église n’est en elle-même la véritable Église et que, ce qui est vrai, ce n’est aucune des Églises effectivement existantes, mais tout simplement le christianisme, et finalement le Christ”.

¹⁴ Tamże: „tous chrétiens sont déjà effectivement un”.

¹⁵ Tamże: „purifier et de manifester cette unité, de la rendre visible”.

¹⁶ Tamże, s. 175: „chercher une abstraction, sous prétexte de spirytualisme”.

¹⁷ Tamże: „On ne peut être [...] dans l’*Una Sancta invisibilis* que si l’on est dans l’*Una Sancta visibilis* c’est-à-dire quelque part dans l’Église désunie”.

¹⁸ Tamże: „là ou l’on obéit au Christ et ou la Parole de Dieu est entendue dans la foi”.

¹⁹ Tamże, s. 177: „le progrès dans l’obéissance à la Parole de Dieu qui peut et doit se poursuivre dans toutes les Églises se réclamant du Christ”.

Kościół wiąże się z Chrystusem przez ciągłość historyczną i widzialną, ale ta ciągłość, kryterium autentyczności dla Kościoła, ma warunki minimum, które pozostawiają Kościołom partykularnym bardzo wielką wolność w porządku instytucjonalnym, kultowym i przede wszystkim doktrynalnym²⁰.

Spełnienie wspomnianych „warunków minimum” określa więc, według anglikanizmu, przynależność do Kościoła Chrystusowego jako takiego, zatem „*ruch ekumeniczny* musi zmierzać, w szacunku ich odrębności, które są darami Boga, do ustanowienia jedności i interkomunii eklezjalnej między różnymi Kościołami na bazie fundamentalnych warunków chrystianizmu historycznego”²¹.

Stanowisko prezentowane przez Kościół prawosławny jest dla nas tym bardziej interesujące ze względu na to, że podobnie jak Kościół rzymskokatolicki uznaje on siebie za „filar i podporę prawdy” (1 Tm 3,15). W stanowisku tym wyróżnia Congar dwie opcje. Pierwsza z nich sprowadza działalność ekumeniczną na „margines aktywności możliwych i otwartych dla nowych inicjatyw Ducha Świętego, niesprowadzalnych do normalnych wymiarów i do logiki teologów”²². Druga opcja wyróżnia „Kościół ekumeniczny, gdzie musi znaleźć się pełnia prawdy i Kościół prawosławny jako wyznanie noszące nieuchronnie znaki ludzkiego ograniczenia”²³. Relacja między nimi określona jest w ten sposób, że Kościół prawosławny jest „bardziej prawdziwy niż inne, lecz prawdą niekompletną, tak jak pełnia Kościoła ekumenicznego nie zrealizowała się naraz w niej i poza nią, w niej i poza jej obecnymi granicami ściśle wyznaniowymi”²⁴. Oba stanowiska prawosławne, z zaznaczeniem konieczności pewnych uszczegółowień, określa Congar jako „teologicznie do przyjęcia”²⁵.

Po nakreśleniu zasadniczych nurtów refleksji ekumenicznej w obrębie chrześcijan rozłączonych, w ich ujęciu prezentowanym przez Congara, wypada przed-

²⁰ Tamże, s. 175: „L'Église se rattache au Christ par continuité historique et visible, mais cette continuité, critère d'authenticité pour une Église, a des conditions minima qui laissent aux Églises particulières une très grande liberté dans l'ordre institutionnel, culturel, et surtout doctrinal”.

²¹ Tamże, s. 177: „Le «mouvement œcuménique» doit viser, dans le respect de leurs particularités qui sont des dons de Dieu, à établir l'unité et l'intercommunion ecclésiastique entre les diverses Églises sure la base des conditions fondamentales du Christianisme historique”.

²² Tamże, s. 176: „une marge d'activité disponible et ouverte pour des initiatives nouvelles du Saint-Esprit, irréductibles aux cadres normaux et à la logique des théologies”.

²³ Tamże: „L'Église œcuménique, ou doit se trouver *la plénitude* de la vérité, et l'Église orthodoxe *comme confession*, portant inévitablement les marques de la limitation humaine”.

²⁴ Tamże: „plus vraie que les autres, mais d'une vérité incomplète tant que la plénitude de l'Église œcuménique ne s'est pas réalisé à la fois en elle et au-delà d'elle, en elle et au-delà de ses présentes limites étroitement confessionnelles”.

²⁵ Tamże: „théologiquement recevable”.

stawić stanowisko oficjalne Kościoła katolickiego w kwestii ekumenizmu i jego uzasadnienie.

DOKTRYNALNE STANOWISKO KOŚCIOŁA

Wobec wielokrotnych zaproszeń kierowanych ze strony uczestników ruchu ekumenicznego do włączenia się w dialog Kościół katolicki konsekwentnie zajmował stanowisko odmowne. Congar przedstawia motywy takiego właśnie stanowiska Kościoła. Autor rozróżnia wśród nich racje natury doktrynalnej i te, które określa jako „motywy matczynej troski i duchowego doświadczenia”²⁶. W tym miejscu zostaną przedstawione argumenty ściśle doktrynalne.

Wyraźne jest zrozumienie przez Congara sytuacji Kościoła wobec przedstawionych w ramach ruchu ekumenicznego twierdzeń:

Kościół katolicki, z punktu widzenia doktrynalnego, wypowiada kategoryczne *nie* w zakresie, w którym „ekumenizm” implikowałby, że Kościół Chrystusowy nie jest aktualnie dany w świecie²⁷.

Zdaniem dominikanina tak zdecydowane stanowisko formułuje Magisterium z uwagi na – niemożliwą do przyjęcia przez Kościół – sugestię, jakoby miał on dopiero zostać utworzony i ku czemu zmierzać miałyby podejmowane działania ekumeniczne.

Podobne do katolickiego twierdzenie francuski teolog znajduje u Mikołaja Bierdiajewa:

[...] kongresy, konferencje, zebrania międzywyznaniowe mogą być symbolem pojawienia się nowego ducha ekumenicznego w łonie chrześcijaństwa, ale nie mogą pretendować do stworzenia Kościoła, który po raz pierwszy byłby autentycznie ekumeniczny²⁸.

Podobnie nie do przyjęcia dla katolickiego Magisterium jest teza o „osłabieniu Kościoła i zerwaniu żywotnej ciągłości, która [...] wiąże go z Panem historyczne-

²⁶ Tamże, s. 179: „des motifs de prudence maternelle et d'expérience spirituelle”.

²⁷ Tamże: „L'Église catholique prononce, du point de vue doctrinal, un *non* catégorique, dans la mesure où l'œcuménisme impliquerait que l'Église du Christ n'est pas actuellement donnée dans le monde”.

²⁸ Tamże: „Les congrès, les conférences, les réunions interconfessionnelles peuvent être le symbole de l'apparition d'un nouvel esprit œcuménique au sein de la chrétienté, mais ils ne peuvent prétendre à la création d'une Église qui, pour la première fois, serait authentiquement œcuménique”.

go Wcielenia i Odkupienia”²⁹. W tej kwestii Congar powołuje się ponownie na słowa Bierdajewa, który stwierdził: „Jeżeli on [Kościół] nie istniał cały czas, jeżeli jego korzenie nie wiodą do Jezusa Chrystusa, znaczy to, że go nigdy nie będzie”³⁰.

Zasadnicze motywy odmowy wejścia przez Kościół katolicki w dialog ekumeniczny dotyczą zatem eklezjologii, a w szczególności tego, jak Kościół postrzega sam siebie. W myśl ówczesnie obowiązujących koncepcji teologicznych „Kościół, jedyny Kościół Chrystusowy jest Kościołem katolickim”³¹. Jest więc on dany od swego początku i trwa w chwili obecnej. Dlatego poszukiwanie jedności, która nie byłaby już dana, stałoby się, jak stwierdza Congar, „wydaniem siebie na abstrakcję i iluzję”³².

W tak zarysowanym kontekście można docenić wypracowany i zaproponowany przez Congara plan działań ekumenicznych dla Kościoła katolickiego. Przejdziemy do jego szczegółowego przedstawienia.

CZTERY ZASADY EKUMENIZMU KATOLICKIEGO

Spotkania dominikanina z osobami różnych wyznań, wsłuchiwanie się w ich postulaty, zastrzeżenia i opinie, zaowocowały z jego strony sformułowaniem programu praktycznych działań ekumenicznych. Znamienne jest, że nie powstał on w salach bibliotek czy przy biurku w klasztornej celi, ale wypływa z praktyki: z zaangażowania Congara w kontakty ze środowiskiem ekumenicznym francuskim i europejskim. Właśnie dlatego jest tak cenny. Uważna lektura *Chrétiens désunis* pozwala wyróżnić cztery postulaty zawierające się w tym programie. Wydają się niezbędne i zasadnicze, aby katolicy i wszyscy uczestnicy dialogu ekumenicznego skutecznie zbliżali się do upragnionej przez Pana i zadanej nam jedności.

PIERWSZEŃSTWO DZIAŁANIA BOGA

Congar oddaje pierwszeństwo działania ekumenicznego samemu Bogu. Podkreśla, że działalność ekumeniczna nie jest rezultatem ludzkiego tylko wysiłku

²⁹ Tamże: „défaillance de l'Église et rupture de la continuité qui [...] la rattache au Seigneur de l'Incarnation et de la Rédemption historiques”.

³⁰ Tamże: „si elle n'a pas toujours existée, si son origine ne remonte pas à Jésus-Christ, cela signifie qu'elle ne sera jamais”.

³¹ Tamże, s. 278: „pour nous, l'Église, l'unique Église, est l'Église catholique”.

³² Tamże, s. 178: „chercher l'unité d'une Église qui ne serait pas donnée, serait se vouer à l'abstraction et au fantastique”.

i stwierdza: „naszym najgłębszym przekonaniem jest to, że zjednoczenie będzie, jak sama jedność Kościoła, dziełem Ducha Świętego”³³. Podobnie traktuje francuski dominikanin zagadnienie sposobu, według którego realizować się będzie proces jednania chrześcijan. „Nie znamy tego i nie powinniśmy starać się tego przejrzeć”³⁴. Kościół uznaje wyjątkową rolę Ducha Świętego w dziele jednania chrześcijan i wprost „oczekuje jedynie od Ducha Świętego zgromadzenia wszystkich chrześcijan w jedność”³⁵.

Istnieje przestrzeń otwarta na możliwości interwencji Ducha Świętego, w którą wpisywałby się także fenomen ruchu ekumenicznego. Tym, co budzi zastrzeżenia i obawy ze strony Kościoła katolickiego, jest obecne po stronie uczestników ruchu „przeświadczenie, że istnieje pragnienie Boga wobec Jego Kościoła, który nie jest w pełni dany w przeszłości [...], ale w przyszłości i na co Kościół musi się otworzyć”³⁶. Tymczasem

[...] nie przecząc, że Bóg interweniuje i mówi w historii, Kościół katolicki obawia się [...], aby troska o usłyszenie mowy Boga w 1937 roku i posłuszeństwo wobec niej, nie kazała zapomnieć obietnic i stwórczych słów, które są u korzeni Kościoła³⁷.

Tak więc wysiłek owego odczytywania dokonywać się musi z uwzględnieniem dotychczasowej tradycji w tym względzie. Wiodącą rolę pozostawić należy zatem twórczej działalności Ducha Świętego. Jak zatem widzi autor rolę ludzkiego wysiłku w dziele jednoczenia?

W odpowiedzi na to pytanie autor *Chrétiens désunis* stwierdza, że „jedna rzecz jest wymagana od nas: abyśmy byli w jego rękach dobrymi i posłusznymi narzędziami i, jeśli czujemy się wezwani, przygotowali się skutecznie do tego, by w momencie, który nadejdzie, posłużył się nami, instrumentami prawdziwie użytecznymi”³⁸. W jednym ze swych listów dominikanin pisze:

³³ Tamże, s. 309: „Notre conviction la plus profonde est que l’union sera, comme l’unité elle-même de l’Église, l’œuvre du Saint Esprit”.

³⁴ Tamże: „Nous ne le savons pas et ne devons pas chercher à le supputer”.

³⁵ Tamże, s. 181: „L’Église attend du seul Saint Esprit la réunion de tous les chrétiens dans l’unité”.

³⁶ Tamże: „La conviction qu’il existe un vouloir de Dieu sur son Église qui n’est pas entièrement donne *en arrière* [...] mais *en avant*, et a quoi l’Église doit s’ouvrir”.

³⁷ Tamże, s. 182: „sans nier que Dieu intervienne et parle dans l’histoire, l’Église catholique craint [...] que le souci d’entendre parler de Dieu en 1937 et de lui obéir, ne fasse oublier les promesses et les paroles créatrices qui sont à l’origine de l’Église”.

³⁸ Tamże, s. 310: „Une seule chose est requise de nous: c’est que nous soyons dans ses mains de bons et dociles instruments et que, si nous nous y sentons appelés, nous nous préparions effectivement à être, pour le moment ou il voudra se servir de nous, des instruments véritablement utiles”.

O ile zjednoczenie istotnie jest dziełem Ducha Świętego i nie sprawą ludzką, prawdą jest jednak, że Duch Święty posługuje się ludźmi. Według mnie chodzi tylko o to, by być narzędziem jak najmniej godnym pożałowania i możliwie najmniej niewiernym, którym będzie mógł posłużyć się Duch Święty [...], jeśli tego chce³⁹.

Nasze ludzkie działanie jest postrzegane przez Congara jako instrumentalne i podporządkowane Bożemu działaniu. To ono „przemieni serca, zburzy fałszywe oczywistości, oświeci drogi, które my oceniamy jako niemożliwe”⁴⁰. Niemniej jednak ludzkiego zaangażowania oczekuje „przygotowanie zjednoczenia, zrobienie wszystkiego, by uczynić je możliwym, usunięcie, o ile są w nas, trudności, które moglibyśmy czynić dziełem Boga, wreszcie uczynienie się dyspozycyjnym do bycia możliwie najmniej niedoskonałymi instrumentami Boga pokoju”⁴¹.

Owo przygotowanie przebiegać może w różnych aspektach. Pierwszy dotyczy samego sposobu myślenia o podziałach i zjednoczeniu, czyli jest kwestią mentalności uczestników dialogu ekumenicznego. Przystąpimy teraz do jego omówienia.

WYJŚCIE POZA UPRZEDZENIA

Zjednoczeniu stoją na przeszkodzie, zdaniem Congara, „niesamowite uprzedzenia, które mamy jedni przeciw drugim, i ów utajony resentyment, który mamy – nawet nieświadomie – jedni przeciw drugim, a które uniemożliwiają wszelki żywy i prawdziwy kontakt”⁴². Do przyczyn takiego stanu rzeczy zalicza autor przede wszystkim niewiedzę. Wierni, a nawet duża część duchownych każdego z wyznań chrześcijańskich, znajdują się w głębokiej niewiedzy co do tego, w co wierzą inni. Niewiedza, nad którą ubolewa autor, nie dotyczy zresztą samych kwestii wyznawanej wiary. W jeszcze większym stopniu dotyczy ona konkretnej rzeczywistości życia religijnego, racji, punktów widzenia, realnych problemów życiowych przedstawicieli innych wyznań⁴³.

³⁹ E. Fouilloux, *Les catholiques...*, s. 248.

⁴⁰ Y. Congar, *Chrétiens désunis...*, s. 310: „C'est Dieu qui changera les fausses evidences, éclairera des chemins que nous estimons impossibles”.

⁴¹ Tamże: „il nous appartient de la preparer, de tout faire pour la rendre possible, d'enlever, autant qu'il est en nous, les obstacles que nous pourrions mettre à l'œuvre de Dieu, enfin de nous disposer à être, le moins imparfaitement possible, des instruments du Dieu de paix”.

⁴² Tamże, s. 326: „ces incroyables préjugés que nous avons les uns sur les autres, ce ressentiment secret que nous avons, même à notre insu, les uns contre les autres, qui empêchent tout contact vivant et vrai”.

⁴³ Por. tamże.

Niezbędna jest w tej sytuacji praca na rzecz zdobycia wiedzy. Chodzi nie tylko o znajomość czysto formalną, lecz „znajomość bardziej intymną, idącą aż do umiejscowienia się we właściwej perspektywie wewnętrznej, którą podąża myśl naszych rozłączonych braci”⁴⁴. Na znaczenie (ale zarazem niewystarczalność) samej wiedzy wskazuje następujące stwierdzenie Congara: „jeśli wiedza jest bazą wszystkiego, nie może ona niczego dokonać”⁴⁵. O wiele lepiej i bardziej autentycznie poznać można się nawzajem poprzez „zwykłą praktykę prawdziwej, nadprzyrodzonej miłości”⁴⁶. Jedyne miłość buduje – we wszystkich znaczeniach tego słowa – i to ona poprawnie odbudowuje jedność.

Należy unikać ducha triumfalizmu po którejkolwiek ze stron dialogu.

Nie chodzi o zwycięstwo jednego systemu nad drugim, ale pomoc bratnim duszom w pełnym urzeczywistnianiu się w prawdzie i prawdziwie katolickiej komunii. Trzeba nam więc nie tyle pragnąć nad nimi zdobyć przewagę, ile widzieć spełniające się dobro, które już w nich jest⁴⁷.

Byłoby to kolejne podkreślenie postulatu spotkania między braćmi oraz wychodzenia z postawy oczekiwania ich powrotu.

Trzecim postulatem w dziele poszukiwań jedności jest wspólny wysiłek zwrócenia się ku samym źródłom wspólnej wiary w Chrystusa.

POWRÓT DO ŹRÓDEŁ

Congar uznaje postulat „powrotu do źródeł” za istotną cechę, która powinna przejawiać się w dialogu ekumenicznym. W konsekwencji wiele zależy od każdego z nas. „Kościół z punktu widzenia wykonywania jego żywotnych zdolności zależy w dużej mierze od nas”⁴⁸. Powrót do źródeł to powrót do „głębi życia”⁴⁹.

⁴⁴ Tamże, s. 327: „une connaissance plus intime qui aille jusqu’à se placer dans la perspective intérieure propre que suit la pensée de nos frères séparés”.

⁴⁵ Tamże: „si la connaissance est la base de tout, elle ne peut rien consommer”.

⁴⁶ Tamże: „la pratique habituelle d’un véritable et surnaturel amour”.

⁴⁷ Tamże: „il ne s’agit pas de faire triompher un système sur un autre système, mais d’aider des âmes fraternelles à s’accomplir dans la vérité et dans une communion véritablement catholique. Il nous faut donc désirer non tant de gagner des points sur eux que de voir s’accomplir en eux le bien qui s’y trouve déjà”.

⁴⁸ Tamże: „l’Église, au point de vue de l’exercice de ses capacités vivantes, dépend dans une grande mesure de nous”.

⁴⁹ Tamże, s. 330: „à la vie profonde”.

Samo bowiem „życie na powierzchni nie ma żadnej możliwości asymilacji”⁵⁰. Równocześnie im bardziej „życie się pogłębia, [...] tym bardziej rozwija ono swoją moc asymilacji i odpowiedzi”⁵¹. Zwracanie się ku innym z pozycji „systemu”⁵² spontanicznie wywołuje taką samą postawę z ich strony.

Taki postulat Congar formułuje w odniesieniu do badania dogmatów w ramach dialogu ekumenicznego. Wskazuje przy tym na dogmat „związany ze swym żywotnym źródłem, którym jest łaska wiary i głębokie życie Duchem Świętym ożywiający Kościół”⁵³. Owo odniesienie do źródeł jest wyjściem poza aspekt systematyczny, doktrynalny. „Dogmat nie jest uczyniony dla samego dogmatu, chociaż ma wartość samą w sobie, ale dla życia dusz”⁵⁴. Dogmaty pomagają kształtować tożsamość, wartości życiowe i decyzje wierzącego.

W konsekwencji dominikanin nie oczekuje porzucenia aparatu systematycznego związanego z dogmatem: chodzi mu raczej o kontemplację tegoż dogmatu dokonującą się „w żywym kontakcie z jego źródłami i w duchowej perspektywie, w realnej służbie potrzebom ludzi i dziełu Ducha Świętego”⁵⁵. Na ile sami będziemy ożywieni prawdziwym życiem płynącym ze źródła dogmatu, przeżytego i uwewnętrznionego, na tyle będziemy mogli „wywierać [...] wpływ i przyciąganie, które [...] byłoby powoli pedagogią jedności”⁵⁶.

PRACA NAD KONTROWERSJAMI DOKTRYNALNYMI – ASPEKT PRAKTYCZNY

Zjednoczenie powinno być w swej istocie „reintegracją w katolickości”⁵⁷. Chodzi o reintegrację w autentycznym bogactwie wartości chrześcijańskich. Na drodze tak pojmowanej integracji chrześcijanie napotykały przeszkody. Otóż po stronie braci rozłączonych są to błędy w interpretacji wartości chrześcijańskich

⁵⁰ Tamże: „la vie en surface n'a aucune possibilité d'assimilation”.

⁵¹ Tamże: „la vie s'approfondit, [...] plus elle développe sa puissance d'assimilation et de réponse”.

⁵² Tamże: „l'esprit de système”.

⁵³ Tamże, s. 331: „relié à sa source vivante qui est la grâce de la foi et la vie profonde du Saint-Esprit animant l'Église”.

⁵⁴ Tamże: „le dogme n'est pas fait pour lui-même bien qu'il ait valeur en soi, mais pour la vie des âmes”.

⁵⁵ Tamże: „au contact vivant de ses sources et dans une perspective spirituelle, au service réel des besoins des âmes et de l'œuvre du Saint-Esprit”.

⁵⁶ Tamże, s. 333: „exercer sur les âmes et au profit des âmes sincères qui vivent dans la dididence, une influence et une attraction qui, en faisant œuvre de vie seraient, petit à petit, une pédagogie de l'unité”.

⁵⁷ Tamże, s. 334: „la réintégration dans la catholicité”.

oraz podążające w ślad za tym błędne wyobrażenia na temat samego Kościoła katolickiego. Naprzeciw takiej właśnie sytuacji wyjść powinny działania, które Congar określa jako „podwójna praca krytyki i wyjaśnienia”⁵⁸.

To podejmowane od wieków zadanie wypada zintensyfikować i podjąć w nowym duchu. W odniesieniu do naszego rozłączonego brata „nie chodzi o to, by odebrać mu, cokolwiek by to było, ale *dodać* mu, pomóc mu wydobyć się z zaprzeczenia, aby nas razem dopełnić w pełni afirmacji i pełni *tak*”⁵⁹.

Narzędziem krytyki winien być, według Congara, wykład prawdy. Katolicy są jednak zazwyczaj postrzegani przez rozłączonych braci jako członkowie

[...] systemu dominacji sumień, w którym kapłani monopolizują życie religijne; dla prawosławnych nieomyślność papieska nie ma żadnego związku z życiem w prawdzie całości Ciała Kościoła, dla protestantów skuteczność sakramentów *ex opere operato* oznacza skuteczność właściwą dziełu człowieka, implikującą zaufanie w element ludzki ze szkodą dla łaski Boga: podczas gdy jest dokładnie na odwrót⁶⁰.

Te zniekształcone opinie ukazują – w sposób pojęciowy – na liczne rany zadane jedności chrześcijańskiej poprzez skażenie rozumienia wykładni katolickiej różnymi, możliwymi do wskazania w historii konfliktami, polemikami i oskarżeniami.

Zatem obok krytycznego wyjaśniania potrzeba innego jeszcze wysiłku, który dokonywałby się równocześnie wobec braci rozłączonych i w samym wnętrzu Kościoła. Congar uznaje go za „kamień węgielny prawdziwego ekumenizmu”⁶¹. Píše w *Chrétiens désunis*:

Jest niemożliwe, aby zjednoczenie dokonało się, jeśli zamiast ukazywać się im jako Pełnia, nasz Kościół ukazuje się chrześcijanom, którzy widzą go jeszcze z zewnątrz jako szczególne wyznanie, system pośród innych, „izm” równie szczególny i wyłączny jak inne „izmy”⁶².

⁵⁸ Tamże: „un double travail de critique et d’explication”.

⁵⁹ Tamże: „il na s’agit de lui *enlever* quoi que ce soit, mais de lui *ajouter*, de l’aider à se dégager de la négation pour nous accomplir ensemble dans la plénitude de l’affirmation et du *oui*”.

⁶⁰ Tamże, s. 335: „système de domination des consciences où les prêtres monopolisent la vie religieuse; pour les orthodoxes, l’infaillibilité pontificale n’a aucun rapport à la vie du corps total de l’Église dans la vérité; pour les protestants, l’efficacité des sacrements *ex opere operato* signifie une efficacité propre de l’œuvre de l’homme, impliquant une confiance dans l’élément humain au détriment de la grâce de Dieu: alors que c’est juste l’inverse”.

⁶¹ Tamże, s. 338: „la pièce maîtresse d’un véritable œcuménisme”.

⁶² Tamże: „Il est impossible que la réunion se fasse si, au lieu de leur apparaître comme la Plénitude, notre Église apparaît aux chrétiens qui la voient encore du dehors, comme une confession particulière, un système parmi les autres, un «isme» aussi particulier et exclusif que les autres «ismes»”.

A więc Kościołowi potrzeba wysiłku wewnętrznego. „Trzeba po to, aby zjednoczenie okazało się im najpierw możliwe, potem pożądane, aby Kościół ukazał się im jako będący katolickością całego dziedzictwa Chrystusa”⁶³.

Stąd Kościół musi być w ciągłej reformie samego siebie. Jedynie „reformując się, żyje, i intensywność jego wysiłku reformowania oznacza w danym momencie skuteczność jego witalnego tonu”⁶⁴. Congar wskazuje również na kierunki dokonującej się reformy: wewnętrzne odnowienie teologii poprzez powrót do źródeł.

Praca w rezultacie najskuteczniejsza na rzecz ekumenicznego zjednoczenia nie może formułować się, ściśle mówiąc, w „programie”: bo polega on dla Kościoła na życiu, na życiu bardziej intensywnym. Nie chodzi, ściśle mówiąc, aby robić pewne rzeczy, wykonać plan lub serię projektów – chociaż pewne *rzeczy są także konieczne i jest miejsce na plany i projekty* – chodzi przede wszystkim o to, aby żyć w pewien sposób⁶⁵.

Kościół we wszystkim tym, czym jest i czym żyje, pracuje dla ekumenizmu⁶⁶.

Rozważania o ekumenizmie sprowokowały Congara do postawienia na nowo pytania o Kościół w jego tożsamości i samorozumieniu. Prowadziły go do rozbudowania i wskazywania ważnych punktów katolickiej eklezjologii i to w ich żywotnym dla Kościoła aspekcie. Jak pisze we wstępie do *Chrétiens en dialogue*, będącym rodzajem jego ekumenicznej autobiografii: „ekumenizm nie jest specjalizacją”⁶⁷. Jest on raczej dla Congara „prawdziwym wymiarem wszystkich rzeczy w Kościele. Oto właśnie zasadnicza zasada eklezjologiczna [...]. Ani ekumenizm, ani misja, ani obecność w świecie nie są dodatkiem czy przybudówką, ale stanowią część istoty Kościoła”⁶⁸. Mijające lata diagnozę tę uczyniły bardziej jeszcze aktualną.

⁶³ Tamże: „Il faut, pour que la réunion leur apparaisse d’abord possible, puis désirable, que l’Église se montre à eux comme étant la catholicité de tout l’héritage du Christ”.

⁶⁴ Tamże: „[L’Église] elle ne vit qu’en se réformant, et l’intensité de son effort à se réformer marque, à un moment donné l’efficacité de son tonus vital”.

⁶⁵ Tamże, s. 340: „le travail finalement le plus efficace en vue d’une réunion œcuménique ne peut se formuler, à proprement parler, dans un «programme»: car il consiste, pour l’Église, à vivre, à vivre plus intensément. Il ne s’agit pas, à proprement parler, de faire certaines choses, de mettre à exécution un plan ou une série de projets – bien que certaines «choses» soient aussi nécessaires et qu’il y ait place pour des plans ou des projets –; il s’agit sur tout de *vivre d’une certaine manière*”.

⁶⁶ Por. tamże, s. 341.

⁶⁷ Y. Congar, *Chrétiens en dialogue*, Paris 1964, s. XXXI.

⁶⁸ J.-P. Jossua, *Le père Congar. La théologie au service du peuple de Dieu*, Paris 1967, s. 67.

BIBLIOGRAFIA

Congar Y., *Chrétiens désunis. Principes d'un „œcuménisme” catholique*, Paris 1961.

Congar Y., *Chrétiens en dialogue*, Paris 1964.

Fouilloux E., *Les catholiques et l'unité chrétienne du XIX^e au XX^e siècle. Itinéraires européens d'expression française*, Paris 1982.

Hryniewicz W., Gajek J.S., Koza S.J., *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, Lublin 1996.

Jossua J.-P., *Le père Congar. La théologie au service du peuple de Dieu*, Paris 1967.

Napiórkowski A.A., *Zagadnienia ekumeniczne. Skrypt dla studentów teologii*, Kraków 1999.

Słowa kluczowe: Yves Congar, ekumenizm praktyczny, dialog, jedność, chrześcijaństwo

THE PROGRAM OF PRACTICAL ECUMENISM ACCORDING TO YVES CONGAR'S *CHRÉTIENS DÉSUMIS*

Summary

The author of the article analyzes the work of Yves Congar *Chrétiens désunis. Principes d'un „œcuménisme” catholique* (Paris 1961). He distinguishes two themes: the position of the separated brethren and of the Catholic Church on ecumenism and the four dimensions of practical ecumenism that the French Dominican proposes for the Church: recognizing the primacy of God's action, going beyond prejudices against the brethren, returning to the sources, renewing doctrinal dialogue.

Keywords: Yves Congar, practical ecumenism, dialogue, unity, Christians